

Ks. Józef Gawęł SCJ

A close-up photograph of a hand holding a bright red, textured heart. The heart is the central focus, and the text is overlaid on it. The background is a soft, out-of-focus light blue.

**LUDZIE
SĄ DOBRZY**

50 świadectw i zachęt do dobrego życia

Ks. Józef Gawęł SCJ

LUDZIE SĄ DOBRZY

Ks. Józef Gawel SCJ

Ludzie są dobrzy

50 świadectw i zachęt do dobrego życia

*Moim Kochanym Rodzicom
śp. Marii i Wojciechowi
z wdzięcznością za piękny przykład
życia chrześcijańskiego*



Tarnów 2014

© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2014

ISBN 978-83-7793-242-1

Nihil obstat
Tarnów, dnia 08.08.2014 r.
ks. dr hab. Marek Kluz

Imprimatur
OW-2.2/63/14, Tarnów, dnia 19.08.2014 r.
Wikariusz generalny
† Stanisław Salaterski

Projekt okładki:
Artur Piątek

Druk:
Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej

Biblos

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

tel. (14) 621-27-77

fax (14) 622-40-40

e-mail: biblos@biblos.pl

<http://www.biblos.pl>

Spis treści

WSTĘP	7
1. Bóg jest dobry	11
2. Dobroć człowieka	15
3. Matka	19
4. Ojciec	25
5. Dziadkowie	29
6. Św. Jan XXIII – Dzisiaj światu potrzeba dobroci	34
7. Św. Jan Paweł II – Ludzie są stworzeni do radości	41
8. Kard. Józef Bernardin – Człowiek pokoju	46
9. Bp Jan Chrapek CSMA – Ślady serca	49
10. Kard. Ignacy Jeż – Budowniczy mostów	54
11. Bp Władysław Bobowski – Dobry jak chleb	57
12. Ks. Piotr Wenzel – Światło w familoku	60
13. Ks. Alojzy Wencepel – Pasterz dziwnej owczarni	64
14. Ks. Karol Śmiech – Jeden z tysięcy	68
15. Ks. Jan Kaczkowski – Żyć zgodnie z Ewangelią	71
16. Diakon Jerzy Marszałkiewicz – Inny świat	74
17. Ks. Aldo Marchesini SCJ – Sercański Schweitzer	78
18. Matka Teresa z Kalkuty – Kochać aż do bólu	81
19. Siostry zakonne – Ich służba miłości miłosiernej	85
20. Siostra Emanuela – Top zakonnica	90
21. Marianna Popiełuszko – Chciałbym poznać matkę... ..	93
22. Życie oddane za innych	97
23. Dr Wanda Błęńska – Matka trędowatych	100
24. Dr Edmund Wojtyła – Lekarz z powołania	104
25. Profesor Stefan Swieżawski – Wielki człowiek	108
26. Nauczyciele – Widzi się dobrze tylko sercem	111
27. Nasza szkoła	114
28. Kochaliśmy „naszą Panią”	117

29. Wojciech Kilar – Artysta pełen Bożego ducha	120
30. Dr Aleksandra Gabrysiak – Heroiczna służba	124
31. Dr Helena Pyz – Świecka misjonarka i lekarka	127
32. Dr Jan Deszcz – Współczesny Judym	131
33. Dr Paweł Grabowski – Miłosierny Samarytanin 2013	134
34. Klimek Bachleda i TOPR – „Trza człowieka ratować”	137
35. Caritas wyrazem miłosierdzia chrześcijańskiego	140
36. Janina Ochojska – To nasz obowiązek	144
37. Ks. Jacek Stryczek – Więcej szczęścia w dawaniu niż w braniu	148
38. Dobro wyświadczone...	152
39. Eleonora Rudnik – Ci, co dobrze czynią	155
40. Józef Dolipski – Portret w srebrnych ramach	158
41. Siostry Teresa i Marta Sawickie – Kuchnia ubogich	162
42. Radosław Obuchowicz – Każde dobro wróci do Ciebie	166
43. Paweł Ostrowski – Zwykły bohater roku 2013	170
44. S. Bożena Leszczyńska – Anioł, który leczy rany	173
45. Leszek Podolecki – Sodalicja Dobrego Łotra	177
46. Anna Dymna – Uruchomić lawiny dobroci	181
47. Krzysztof Ziemięć – Wszystko jest po coś	185
48. Jan Nowak Jeziorański – Zawsze darzyłem Go szacunkiem	189
49. Młodzież	193
50. Temu, który odważył się być dobrym	196
LITERATURA.....	199

WSTĘP

Trudno powiedzieć, kim byłby każdy z nas, gdyby w swoim życiu nie doświadczył dobroci od swoich rodziców, kapłanów, nauczycieli i wychowawców czy przyjaciół. Ta dobroć od nich otrzymywana i na co dzień doświadczana, zmieniała nasz charakter, kształtowała osobowość i była zachętą, by stawać się dobrym i uczciwym człowiekiem. Wobec tych ludzi każdy z nas ma wielki dług wdzięczności. I ten dług trzeba nam spłacać przez całe życie. W jaki sposób możemy to robić? Najlepszym sposobem jego spłacania będzie świadczenie dobra innym ludziom i przedłużanie tego łańcucha dobroci.

W naszych czasach często słyszymy narzekania, że we współczesnym świecie króluje tylko zło. Niewątpliwie jest tego zła bardzo dużo. Dowodem na to są wojny, rewolucje, zamachy, terroryzm, nienawiść w rodzinach czy między sąsiadami. Każdy dzień dostarcza nam na to nowych dowodów. Pewna dziennikarka wręcz napisała: „Trzeba mieć dużą dozę optymizmu, by czytając codzienną prasę, nie popaść w rozpacz. Nic nam się nie udaje. Na nic nie ma pieniędzy. Afera goni aferę i zło złem pogania”. W tym niewątpliwie trudnym okresie przyszło nam żyć.

Poeta ks. Jan Twardowski tak pisze na ten temat: „Ciekawe, że zło które fascynuje, wydaje się bardziej inteligentne niż dobro. Dopiero później zło zupełnie się kompromituje i ośmiesza. Natomiast dobro, choć przemilczane, lekceważone, z biegiem lat szlachetnieje”.

Trzeba jednak uczynić pewien wysiłek i próbować dostrzegać dobro wokół nas. W każdym środowisku są dobrzy ludzie. Anna Dymna tak na ten temat pisze: „Uważam, że nie ma złych ludzi, choć bywają okaleczeni i nawet nie domyślają się lub nie wierzą, że mogą być dobrzy”.

Trzeba tylko przypominać sobie i innym, że „Najwyższym przywilejem człowieka jest możliwość czynienia dobra. Jesteśmy powołani, by za naszym pośrednictwem coraz więcej się dobra realizowało. Każdy czyn dobry ma wartość nieskończoną” – napisał powieściopisarz historyczny Antoni Gołubiew.

Chrześcijanin nie powinien ulegać pesymizmowi i ciągle narzekać na ogarniające świat ciemności, ale w tych ciemnościach powinien zapalać promyki światła i czynić dobrze. Powinien starać się być człowiekiem pozytywnym i o innych ludziach dobrze myśleć, dobrze mówić i dobrze im czynić.

Pomocą w uczeniu się takiego pozytywnego stosunku do życia może być przypomnianie sobie dobra otrzymanego i doświadczanego od innych ludzi. Gdy każdy z nas spogląda wstecz na swoje życie, przekonuje się ze zdumieniem, jak wiele dobra doznał od różnych ludzi. Trudno je nawet wyliczyć. Można wtedy tylko powtarzać za Gustawem Morcinkiem: „Człowiek jest dobry”. W iluż to okolicznościach doznawaliśmy ludzkiej dobroci... Raz było to dobre słowo pochwały i zachęty, innym razem życzliwy uśmiech czy życzliwa uwaga lub podanie ręki w trudnej sytuacji. Te proste gesty rozjaśniały ciemności naszych dróg życiowych i wносиły wiele radości i energii w nasze życie. To doznawane dobro czyniło nas lepszymi i wywierało pozytywny wpływ na naszą osobowość.

Myśląc o swojej drodze życia i doznanej w nim dobroci oraz życzliwości od różnych ludzi, cisną się na usta słowa: „Ludzie są dobrzy”. Tytuł i treść tej książki mówi: *Ludzie są dobrzy*. Podaje ona konkretne przykłady ludzi szlachetnych, którzy ze swego życia uczynili dar dla innych. Ukazane są w niej osoby, które w swym życiu czyniły i czynią dobro. Takimi osobami byli: rodzice i dziadkowie; kapłani, siostry zakonne, nauczyciele i wychowawcy; lekarze i pielęgniarki; artyści i zwykli prości ludzie. Wobec nich wszystkich mam wielki dług wdzięczności. Ta książka jest próbą spłacenia, chociażby w bardzo małym procencie, tego długu. Równocześnie pragnie być zachętą dla czytelnici

ków, by dopóki mają czas, czynili wszystkim dobro. By także pamiętali, że człowiek zawsze może być dobrym i że tyle jest wart, ile dobrego uczyni w życiu.

Znany reżyser Krzysztof Zanussi napisał w 2001 r.: „Sam Adam Małysz nie wystarczy. Potrzebujemy ciągle bohaterów we wszystkich dziedzinach życia, bo oni integrują społeczeństwo. Potrzebujemy artystów, których by wszyscy kochali; potrzebujemy polityków, którym by można zaufać; biznesmenów, którzy by dźwigali gospodarkę; naukowców, którzy by objaśniali świat. Potrzebujemy po prostu wielkich patriotów, ludzi wszystkich dziedzin, którzy by mogli być przykładem, że można zrobić coś bez zakłamania, nieuczciwości. Mam nadzieję, że w przyszłości Adam Małysz będzie mniej osamotniony”.

Dlatego w tej książce zostali pokazani nie tylko dobrzy biskupi, kapłani czy siostry zakonne. Zostali także ukazani dobrzy nauczyciele, lekarze, ludzie oddający się pracy społecznej, wolontariusze, a także artystka scen polskich i polityk. Wszystkie te osoby są wzorem uczciwości i poświęcenia się dla innych. Uczą także, że w każdym zawodzie i stanie można być dobrym człowiekiem, że każdy z nas może być dobrym człowiekiem.

Św. Jan Paweł II kiedyś w rozmowie z kapłanami z ojczyzny tak mówił: „Jest tylu dobrych ludzi w Polsce; dlaczego ich nie widać?”. Ukazywanie tych dobrych ludzi niech będzie zachętą do optymizmu, do podobnego działania w swoim stanie i zawodzie.

Człowiek, aby być dobrym, powinien mieć pozytywne wzory dobroci od najmłodszych lat. Następnie powinien jako chrześcijanin w swoim życiu spełniać nakazy Boga, który nam mówi o miłości do drugiego człowieka. Musi być dobrym jako dziecko, rodzic, kolega, przyjaciel, sąsiad itp. Nie potrzeba wielkich akcji, aby być dobrym. Można nim być w każdej sytuacji własnego życia, chociaż o takim człowieku nie będzie mowy w radio, telewizji czy nie będzie pisać prasa. Jednak wtedy każdy z nas także będzie szczęśliwy. Trzeba się tylko

odważyć czynić dobro w zwyczajny powszedni dzień. I tylko taki będzie wówczas twoim najważniejszym dniem.

Być człowiekiem dobrym i mieć serce otwarte dla innych może każdy chrześcijanin, który w swym życiu stara się naśladować Chrystusa, który przeszedł przez ziemię, wszystkim dobrze czyniąc. Ci, którzy żyją na co dzień wiarą, pozostawiają po sobie ślady dobroci.

„Człowiek jest tyle wart, ile dobrego uczyni w życiu. Przez dobro czynione upodabnia się i naśladowuje samego Boga, który jeden jest DOBRY. A każdy element dobra wchodzi w nieskończoną radość Bożą i radość wszystkich dzieci Bożych; każdy jest Jego chwałą i uwielbieniem; jest czymś, co przekracza całą wspaniałość stworzenia, cały wszechświat” – tak napisał Antoni Gołubiew.

Oby ta książka mogła być taką iskierką, która zachęci nas do czynienia dobra. Oby przypominała, że każdy z nas może być dobrym człowiekiem, a wtedy wokół nas mniej będzie pesymizmu i narzekania, a nasze życie codzienne będzie stawać się radośniejsze i piękniejsze.

Na koniec pragnę podziękować za udzielenie zgody (w 2006 roku) na wykorzystanie w niniejszej książce artykułów czy fragmentów publikacji następującym redakcjom czasopism i wydawnictw: „Czas Serca”, „Gość Niedzielny”, „Niedziela”, „Nowe Życie”, „Posłaniec Serca Jezusowego”, „Tygodnik Powszechny”, „Via Consecrata”, „Wiadomości KAI”, Wydawnictwo „Dehon”, Wydawnictwo „M”. Te publikacje (przypomniane w tej książce) były dla mnie inspiracją, aby ukazać dobrych ludzi. Wierzę, że te przykłady szlachetnych i wspaniałomyślnych ludzi będą także zachętą dla wielu moich braci w wierze, by dopóki czas mają, czynili wszystkim dobrze.

1. BÓG JEST DOBRY

Bogaty młodzieniec mówi do Pana Jezusa: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” Jezus mu odpowiada: „Nikt nie jest dobry, tylko Bóg” (Mk 10,18). Wyrażenie to można rozumieć podwójnie. Może ono wskazywać na Bożą dobroć, czyli łaskawość, miłosierdzie, miłość w stosunku do swych stworzeń, a przede wszystkim do człowieka. Może także wskazywać na to, że nigdzie poza Bogiem nie powinien człowiek szukać i nigdzie nie znajdzie swego dobra i szczęścia.

Bóg jest samym Dobrem. Jest absolutnym Dobrem, które tylko On sam może przyjąć, na które tylko sam może odpowiedzieć w tajemnicy Trójcy Świętej: w miłości Ojca i Syna w Duchu Świętym. Ale jest także tym samym dobrem dla człowieka, a w pewien sposób dla każdej rzeczy, która przez Niego jest stworzona i w Nim ma swój cel. Tylko w zjednoczeniu z Bogiem, w bezpośrednim poznaniu Go i wzajemnej miłości człowiek może osiągnąć szczęście. Obiecuje je Jezus Chrystus, mówiąc o życiu wiecznym jako przebywaniu na zawsze w domu Ojca.

Nauka o dobroci Boga jest jedną z podstawowych prawd objawionych w Starym Testamencie. Izraelici doświadczali wielorakiego zła w niewoli egipskiej, ale doświadczali także, że jedynym wybawicielem z tego zła jest ich Bóg Jahwe. To Bóg ratuje ich przed śmiercią i wyprowadza z domu niewoli do Ziemi Obiecanej, opływającej miodem i mlekiem. To On ich prowadzi i czuwa nad nimi. W Ziemi Obiecanej znajdą swoje szczęście, jeśli będą wierni przymierzu.

Dobroć Boga objawiona jest w Starym Testamencie na różne sposoby i poprzez różne określenia. Jednym z nich jest słowo: „czułość”. Bóg jest bowiem Ojcem (por. Ps 103,13) i Matką (por. Iz 49,14nn.). Jego czułość wobec stworzeń jest niezmierną i niewyczerpaną oraz zawsze czujną i niezmiennie wierną.

„Bóg czuły i łaskawy” jest pierwszym tytułem, jaki Mu przyznają różne księgi Starego Testamentu. Te same księgi mówią o niezmierzonej i pełnej miłosierdzia dobroci Boga, ukazującej się w Jego władaniu światem oraz w Jego łagodności.

Przedstawiona jest także jako miłosierdzie Boże. Widać to wyraźnie w wyprowadzeniu Izraela z Egiptu. Ukazane jest ono także wobec grzeszników, których Bóg pragnie nawrócić. I to miłosierdzie Boga przewyższa wszelkie miłosierdzie ludzkie. „Miłosierny jest Pan i łaskawy, do gniewu nieskory i bardzo łagodny (...). Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan lituje się nad bogobojnymi” (por. Ps 103). A lituje się dlatego: „Bo na wieki miłosierdzie Jego” (Ps 136).

Można krótko powiedzieć, że cały Stary Testament jest historią Bożej dobroci. To Bóg wybrał sobie jeden naród, troszczy się o niego, wyzwala go, uświęca i oczyszcza. Kiedy Izrael oddaje się bałwochwalstwu i uciska biednych, wtedy Bóg posyła do niego swoich proroków. Był wśród nich prorok Ozeasz, który wzruszającymi słowami mówił o miłości i dobroci Boga. Wyraził to słowami: „Chcę ją przynęcić i mówić jej do serca. (...) I poślubię cię sobie na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana” (por. Oz 2,16-22).

Innym razem Bóg wspomina, jak ukochał ten lud od jego dzieciństwa, jak uczył go chodzić podtrzymując swymi ramionami, traktował jak niemowlę przytulone do policzka.

Lud jednak nie chciał powrócić do Niego. Czy będzie za to ukarany? Nie, „moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu, albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem” (Oz 11,8-9).

W Księdze proroka Jeremiasza Bóg mówi z czułością: „Cieszyć się będę, wyświadczać im dobrodziejstwa, osadzę ich trwale w tej ziemi – z całego swego serca i z całej swej duszy” (Jr 32,41).

Skutkiem działania miłości Boga do swego ludu będzie to, co prorok Ezechiel nazywa oczyszczeniem i darem nowego serca: „I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza” (Ez 36,26).

Psalmista Pański, gdy rozważa cuda zdziałane przez Boga dla swego ludu, woła z zachwytem: „Chwalcie Pana, bo dobry, bo Jego łaska na wieki” (Ps 136).

Stary Testament przedstawia nam Boga miłującego, posługując się obrazem serca pełnego czułości. Ten obraz zrealizuje w pełni Mesjasz, który będzie Zbawicielem.

Dobroć Boga, Jego czułość i miłosierdzie w pełni objawiły się w Jezusie Chrystusie, przez Jego słowa i czyny. Patrząc na Jezusa, możemy poznać dobroć Boga. Sam Pan Jezus powiedział: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył i Ojca” (J 14,9). Dobroć Boga objawiła się w sposób szczególny we wcieleniu Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Bóg dzielił się z ludźmi chlebem. Dawał i nadal daje nam słońce, powietrze, wodę, urodzaje, czyli wszystko, co jest potrzebne do życia człowieka. Było to jednak dla Niego za mało. Postanowił podzielić się z nami jeszcze swoim największym skarbem. Dał nam swojego Jednorodzonego Syna.

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Stał się nam bliski i niejako dotykalny w swoim Synu Jezusie Chrystusie. Św. Jan Paweł II wyraził to słowami: „Bóg stał się bliski człowiekowi poprzez swoją ojcowską miłość. Prawda o Bogu, który jest miłością, stanowi jakby syntezę i równocześnie szczyt wszystkiego, co Bóg nam objawił o sobie, co nam powiedział przez proroków i przez Chrystusa o tym, kim jest (...). Objawił swą miłość w sposób ostateczny i najdoskonalszy w Chrystusie, Jego krzyżu i w Jego zmartwychwstaniu”. Bóg „ukochał człowieka w Sercu Jednorodzonego Syna (...). Poprzez Serce Jezusa odczytujemy cały odwieczny Boży plan zbawienia świata. A jest to plan miłości”.

Naukę Pisma Świętego o dobroci Boga potwierdzają filozofowie. Zarówno powiedzenie św. Augustyna: „Niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”, jak i nauka św. Tomasza z Akwinu, że tylko Bóg jest dobrem zdolnym zaspokoić ludzkie pragnienia szczęścia, wskazują na to, że Bóg jest absolutnym dobrem. Ludzkie doświadczenie także nas uczy, że żadne dobro poza Bogiem nie może stać się dla człowieka źródłem prawdziwego szczęścia.

Prawda o dobroci Boga, objawionej w sposób szczególny przez Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza przez Jego Serce, domaga się ludzkiej odpowiedzi. Ona przynagla nas do miłości i dobroci dla wszystkich ludzi. Dobroć Boga jest wzorem dla naszej dobroci. Być jednak dobrym na miarę Boga i uczyć się dobroci od Boga wymaga od człowieka wielkiej sztuki. Bowiem dobroć jest Bożą sztuką, trudną i wymagającą wielkiej odwagi. Jednak tylko wtedy, gdy ją posiadziemy, będziemy potrafili być ewangelicznie dobrzy dla innych ludzi.

2. DOBROĆ CZŁOWIEKA

Bóg jest dobry. Ta Jego dobroć objawiła się najpełniej we wcieleniu Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. On jest objawieniem Boga. Przeszedł On przez ziemię, dobrze czyniąc wszystkim. Cała Ewangelia objawia nam Jego dobroć i miłość. Każdy chrześcijanin pragnie w swoim życiu naśladować Chrystusa. Dlatego stara się być dobrym dla swoich bliźnich.

Św. Paweł Apostoł zalicza dobroć do największych i najcenniejszych charyzmatów. Ma ona swoje źródło w Bogu i jest udziałem w jego naturze. Antoni Gołubiew pisze: „Ostatecznym źródłem dobra jest Bóg, lecz my jesteśmy powołani, by za naszym pośrednictwem coraz więcej się dobra realizowało. Każdy czyn dobry ma wartość nieskończoną (...), każdy element dobra wchodzi w nieskończoną radość Bożą i radość wszystkich dzieci Bożych, każdy jest Jego chwałą i uwielbieniem, jest czymś, co przekracza całą wspaniałość stworzenia, cały wszechświat”.

Czym jest dobroć? Jest ona cnotą, czyli zasadniczym i trwałym nastawieniem człowieka wobec drugiego człowieka. Objawia się ona w pragnieniu obdarowania i uszczęśliwiania innych ludzi i otoczenia ich troskliwą opieką. Człowiek dobry jest uczynny, sprawiedliwy, życzliwy i wspaniałomyślny. Potrafi przebaczyć doznane krzywdy i gotów jest ponosić dla drugich ofiary. Prawdziwa dobroć cechuje się gotowością służenia bliźnim, ciepłem, serdecznością, łagodnością, otwartością serca. Jest siłą, która potrafi zwyciężyć wszelkie zło, nieład i nienawiść, bo płynie z całkowicie świadomej miłości.

Bardzo często jesteśmy zmęczeni pesymizmem współczesnych ludzi. Nieraz słyszymy skargi, że tak mało jest wśród ludzi miłości i dobroci, natomiast zło i nienawiść opanowały wiele dziedzin życia. Wielu ludzi jest nieszczęśliwych, bo doznali od innych niewdzięczności i krzywdy. To doznane zło paraliżuje ich siły i odbiera im chęć do życia oraz optymizm.

Tęsknimy jednak za dobrocią, życzliwością i prawdziwą miłością. Doświadczamy, że dobroć ma w sobie olbrzymią potęgę. Potrafi wydobyć na światło dzienne dodatnie strony człowieka i zmienić go na lepsze. Wielu ludzi pod wpływem doznanej dobroci zmienia się na lepsze. Niekiedy jeden akt dobroci pomaga w powstaniu z upadku i całkowicie zmienia człowieka. Dobroć może przyczynić się do tego, że smutni zaczynają się uśmiechać, a surowi zmieniają się w łagodnych. Ona potrafi uciszyć cierpienie, pocieszyć załamanych i zapalić nadzieję w sercach konających.

Brak dobroci i życzliwości jest rzeczą straszną. Nie da się zmierzyć sumy zła spowodowanego brakiem dobroci. Również trudno jest zmierzyć dobro, które zrodziło się pod wpływem ludzkiej dobroci. Jeden akt dobroci pociąga bowiem za sobą drugi akt dobroci i w ten sposób suma dobroci w świecie wciąż się powiększa. Pod wpływem doznanej dobroci człowiek staje się lepszym. Akty dobroci nie umierają, ale wydają owoce przez lata. Nasza dobroć może więc być najcenniejszym darem, jaki ludzie mogą od nas otrzymać.

Bóg chciał, aby człowiek był szczęśliwy. Dał także sposób, abyśmy byli szczęśliwi. Sposobem na to, aby być szczęśliwym, jest dobroć, którą powinniśmy wzajemnie sobie świadczyć. Św. Jan Bosko mawiał, że najważniejsze, co może człowiek uczynić na tym świecie, to: troszczyć się o dobro innych, żyć radośnie i pozwolić ptakom śpiewać. Czynienie dobra bliźnim powinno być naczelną zasadą życia chrześcijańskiego. Życie ludzkie składa się z małych i większych aktów dobroci i miłości. Człowiek, pełniąc je, staje się w pełni sobą. Służąc innym i będąc dla nich oparciem, sam w pełni się realizuje. Bo człowiek nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z samego siebie. Wtedy też najlepiej naśladuje Chrystusa, którego całe życie było darem dla innych. Św. Jan Paweł II uczy: „Człowiek nie inaczej spełnia siebie samego, jak poprzez bezinteresowny dar. Ów dar stanowi pełną aktualizację celowości, która jest właściwa

człowiekowi – osobie (...). Człowiek urzeczywistnia siebie, spełnia siebie, przekraczając siebie. W tym potwierdza się jego osobowa tożsamość, a zarazem boski rys człowieczeństwa”.

Jeśli niekiedy z jednej strony ogarnia nas pesymizm pod wpływem otaczającej nas rzeczywistości, to z drugiej strony tęsknimy za dobrocią, życzliwością i prawdziwą miłością. Cieszymy się, gdy widzimy ludzi, którzy potrafią dzielić się z innymi nie tylko chlebem, ale i sercem, i miłością. I wszyscy bardziej niż na okruszynę chleba czekamy na odrobinę serca. I tęsknimy za ideałem ukazanym nam w Ewangelii, by człowiek dla człowieka był bratem, a nie wilkiem.

Chrześcijanin powinien wszędzie siać dobro, a zło dobrem zwyciężać. To dobro, które będzie czynił, może być często kroplą w morzu. Ale jest także prawdą, że morze byłoby inne bez tej kropli, a bukiet kwiatów byłby niepełny bez jednego kwiatka, zaś mozaice brakowałyby czegoś bez jednego kamienia. Dlatego nie powinno się tylko narzekać na otaczające nas zło, ale próbować odnaleźć najdrobniejsze nawet przejawy dobra i nadziei. Każdy z nas powinien starać się czynić dobrze i pokazywać ludzi, którzy z pokorą, cierpliwością i bez rozgłosu, w duchu odpowiedzialności za przyszłość naszej ojczyzny, wykonują posługę dla dobra wszystkich, jak np. kapłani, nauczyciele, wychowawcy czy lekarze. Oni swoją postawą uczą, jak być dobrym i uczciwym człowiekiem.

Warto w tym miejscu przypomnieć sobie, ile to sami zawdzięczamy w naszym życiu dobrym ludziom. Gdy spojrzymy wstecz na swoje życie, przekonamy się ze zdumieniem, jak wiele dobrego otrzymaliśmy od naszych bliźnich. Trudno byłoby nam to wszystko policzyć. W iluż to sytuacjach naszego życia doznaliśmy tej ludzkiej dobroci. Raz było to słowo pochwały i zachęty, innym razem życzliwy uśmiech czy dobra rada. Takie proste gesty rozjaśniały ciemności i wносиły wiele radości w nasze życie. To doznawane dobro czyniło nas lepszymi i wywierało pozytywny wpływ na naszą osobowość. Trudno powiedzieć, kim bylibyśmy dzisiaj, gdybyśmy w życiu nie zaznali dobroci ojca,

matki, wychowawców czy przyjaciół. Ta doznawana dobroć zmieniała nasze charaktery i była zachętą do tego, aby być uczciwym i szlachetnym człowiekiem. I wobec tych ludzi, za ich dobroć nam okazaną, mamy wielki dług wdzięczności. I tę wdzięczność trzeba nam spłacać przez całe życie.

W jaki sposób możemy dobroć świadczyć innym w naszym życiu? Możemy to czynić na wiele sposobów. Jest bowiem bardzo dużo możliwości jej czynienia. Pragnę zwrócić tutaj uwagę na jedną możliwość. Chodzi o dobroć naszych słów. Ileż to można uczynić dobrego przez życzliwe i dobre słowa! Nasze słowa mogą przynosić pokój, radość, nadzieję. Ale mogą również zabijać i poniżać... A każdy człowiek potrzebuje dobrego słowa. W każdym z nas jest potrzeba uznania.

Filozof niemiecki Josef Pieper zauważył, że człowiek jest nastawiony na to, aby mu od czasu do czasu powiedzieć: dobrze, że jesteś. A tak rzadko korzystamy z okazji, by obdarzać swoich bliźnich dobrym słowem. A przecież jedno życzliwe słowo przynosi tyle radości i czyni każdy dzień piękniejszy. Dzięki dobremu słowu pomagamy naszym bliźnim uwierzyć w siebie i uświadamiamy im, że coś znaczą.

Razem z poetą módlmy się często:

„Matko słowa
Matko dobroci
Módl się o dobroć polskich słów...
Niech ani jedno słowo
Nie nienawidzi
Niech nie krzywdzi
Niech nie zabija
Niech wybawia
Niech leczy
Niech łagodzi...”

(Roman Brandstaetter)

3. MATKA

Co znaczy być dobrym ojcem i dobrą matką? Rodzice, wychowując swoje dzieci, troszczą się nie tylko o ich wyżywienie, ubranie i wykształcenie. Oni całą swoją postawą i atmosferą domu rodzinnego przekazują swoim dzieciom pewien system wartości, wiarę i uczą ich kultury.

Tę atmosferę domu rodzinnego tworzy przede wszystkim matka. Ona odznacza się miłością, cierpliwością i mądrością. Często wśród trudów i zawodów dnia codziennego promieniuje uśmiechem, poprzez który wprowadza ciepło do rodzinnego domu. To ona ciągle towarzyszy swojemu dziecku i uczy je miłości do ojca i rodzeństwa. Ten uśmiech matki, jej życzliwość i miłość do całej rodziny stwarzają niepowtarzalną atmosferę domu rodzinnego, do której tęsknią dzieci do końca swego życia.

Takimi były nasze matki. Taką była Magda Porębska, matka pisarza Władysława Orkana (1876-1930). Kiedy obchodzono w Krakowie 30-lecie jego pracy pisarskiej, on przemawiając wykonał ruch, jakby to przemówienie pochwalne, wszystkie wieńce, najpłomienniejsze słowa i kwiaty składał u stóp tej, która boso i pieszo chodziła do syna z Poręby Wielkiej do Szczyrzyca, a następnie do Krakowa, gdzie się uczył. Niosła na plecach ziemiaki, bochenek chleba i osełkę masła. I powiedział wtedy do licznie zgromadzonej publiczności: „Że jestem pisarzem, to zawdzięczam mojej matce”.

Wiele było takich matek w Galicji w XIX i XX wieku. To im młodzież wiejska zawdzięcza swoje wykształcenie. To one z niepojętą wiarą, odejmując sobie od ust, posyłały dzieci do szkół i dawały im wykształcenie.

Takie matki były symbolem wielkich wartości ludu wiejskiego, prężności duchowej, jego uporu pełnego poświęcenia dla dobra dzieci i przyszłości Ojczyzny oraz rozwoju kultury polskiej.

Sewer (Ignacy Maciejewski) w powieści *Matka* ukazuje jedną z takich bohaterek i ogrom jej poświęcenia dla dzieci. Oto urywek z tej książki:

„Magda z tobołkiem na plecach mknęła wciąż długim gościńcem. Tęsknota za dziećmi popychała ją, radość z uzyskanych dwóch sztuk srebra rozsadzała jej serce. Rada by przed nocą zalecieć do Limanowy, aby przy dziennym świetle obejrzeć i stargować ucięta...

– Jak oni mnie wyglądają, mój Boże jedyny. Starszy, jak starszy, krzepki chłopak, ale Właduj, moje kochane dziecko! Rada bym już być pod klasztorem! Będę, ale jutro o tę porę. I za to trzeba dziękować Bogu. A cnęłam też, cnęłam za dziećskami, że po nocy sypiać nie mogłam.

Szła wciąż; słońce, staczając się na dół, krwawiło świat. Śnieg i lasy na górach dygotały od czerwieni. Kobieta wpatrywała się w kulę ognistą z uczuciem podziwu, strachu i wzruszenia. Czerwona kula zapadała w nieznaną przestrzeń na końcu świata, milcząca, a choć ognista, nie paliła, zimno od niej szło, wiatr ciągnął i żałośnie jęczał. Szła wciąż, kula ciemniała, chowając się jakby w niezmierzoną wodę, już do połowy zniknęła, niedługo skrawek tylko było widać, aż cała utonęła... Gwiazdy wysypały się na niebo, wesoło mrugając, chociaż wiatr jęczał od zachodu (...).

Zmęczona szła, przyśpieszając kroku. Chociaż czuła, że słabnie, nie zwalniała. Ciepło się jej robiło, wiatr spychał ją z drogi. Szła wciąż, ocierając pot z czoła końcami związanej płachty. – Przecie szła do swych dzieci... Im więcej słabła, tym więcej brała ją zawziętość. Umysł jej, wyćwiczony w żywotach świętych, wypełniał ją wiarą w pomoc Bożą i miłosierdzie.

– Gdyby wiedział – myślała o Bogu – że nie zdolę, to by mnie nie wypychał z izby, ale on wie, że udołę i prowadzi mnie swymi ścieżkami, a że słabnę, bom kobieta, baba, a nie chłop. Mój już by był w Limanowy, a ja zajdę zalewo za godzinę, ale wiem, że zajdę i niczego się nie stracham (...).

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

